Nr. 70. Kraków, Sroda dnia 28 Marca 1883. Rok III.

Prenumeratę i inseraty przyjmują: Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tudzież Agencye: **W Krakowie:** Jan Fischer, „Pałac Spiski,“ p. Nowakowska, Sukiennice Nr 29., W. Kukliński w hali Sukiennic Nr. 5. — W Rynku głównym p. A. Grigar, Główna trafika, skład papieru p. R. Ludwińskiego. Ulica Grodzka: p. J. Bajer.— Na Stradomiu księgarnia S. Herzoga. **We Lwowie:** księgarnia Polska, Plac Halicki, 14. **Reklamacyje** nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.

Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Warunki prenumeraty: **W Krakowie:** rocznie 12 złr. półrocznie 6 złr., kwartalnie 3 złr., miesięcznie 1 złr. **W Galicyi i całej monarchii austro-węg.:** rocznie 16 złr., półrocznie 8 złr., kwartalnie 4 złr., miesięcznie 1 złr. 35 ct. **W innych krajach:** rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 mrk.), kwartalnie 12 fr., (10 mrk.), miesięcznie 4 fr. (3 mrk. 50 fen.)

Pojedynczy numer **5 cent.** z przesyłką pocztową **8 cnt.**

Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

Zaprosznie do przedpłaty.

Z dniem **pierwszym kwietnia** 1883 r. otwieramy nową prenumeratę **„Gazety Krakowskiej“** pod następującemi warunkami:

W Krakowie:

z odnoszeniem do domu.

miesięcznie 1 złr. . . . 1 złr. 30 cnt.
kwartalnie 3 złr. . . . 3 złr. 90 cnt.
półrocznie 6 złr. . . . 7 złr. 80 cnt.
rocznie 12 złr. . . . 15 złr. 60 cnt.

W kraju i monarchii:

miesięcznie . . . . . 1 złr. 35 cnt.
kwartalnie . . . . . 4 złr. — cnt.
półrocznie . . . . . . 8 złr. — cnt.
rocznie . . . . . . 16 złr. — cnt.

Za granicą:

miesięcznie . . . 4 fr. (3 mr. 50 f.)
kwartalnie . . . 12 fr. (10 mr. — f.)
półrocznie . . . 24 fr. (20 mr. — f.)
rocznie . . . . . 48 fr. (40 mr. — f.)

Prenumerata może się rozpocząć od każdego dnia w miesiącu.

Prenumeratę przesyłać należy przekazami pocztowemi pod adresem: **Administracya „Gazety Krakowskiej“ Kraków, ul. Kanonicza, Nr. 16.**

Miejscowi Prenumeratorzy mogą zamawiać „Gazetę“ bądź w Administracyi przy ulicy Kanoniczej Nr. 16, bądź w agencyach, wymienionych w nagłówku. **Tylko Administracya** zarządza przesyłkę „Gazety“ do domu pod wskazanym adresem.

Kraków, dnia 27 marca.

Korespondencya redakcyi „Gazety Krakowskiej.“

Przez święta Wielkanocne przesunęła się przez stół redakcyi „Gazety Krakowskiej“ następująca korespondencya, która że dotycze stanowiska i kierunku pisma naszego, nie chcemy jej usuwać z pod ogólnej wiadomości czytelników.

Jeden z najgorliwszych przyjaciół dziennika naszego pisze do jednego z naszych współredaktorów.

R.... 23 marca.

Kochany Przyjacielu i Redaktorze!

Wystąpienia „Gazety Krakowskiej“ w przeszłym tygodniu z ostrą krytyką stańczykowskiego kierunku wzbudziły wielką radość pomiędzy przyjaciołmi gazety. We mnie wszakże, którego łączą węzły osobistej przyjaźni z redaktorami, a pismo wasze śledzę uważnie od początku jego istnienia, we mnie więc, który nie potrzebowałem żadnego *odświeżenia* myśli przewodniej zawartej w „Gaz. Kr.“ ceną ponownego wskazania na rany zadane narodowi przez dominujący do niedawna w tym kraju kierunek, natarcie na niego inne obudziło myśli, a nawet obawy.

Uderzyliście. A zatem więc, albo ponowne grupowanie się w przeżytym obozie zagraża istotnem niebezpieczeństwem przeciągnięcia panowania nieszczęsnego kierunku — mimo że przy grupowaniu się nowem nie widzimy pojawienia się bądź oryginalnej myśli, bądź nowych sług obozu większego charakteru, albo li też mylicie się w ocenianiu stosunków nieprzyjacielskiego obozu, gdzie właśnie być może nowe grupowanie się jest tylko zachceniem zgrzybiałości, bo nie wyprowadza ono nic na powierzchnię krom dwóch jednostek dostatecznie znanych w naszych prowincyonalnych stosunkach, aby wiadomo było że jeden nie przynosi z sobą politycznego charakteru, drugi nie przynosi politycznej myśli, pierwszemu brak drugiej, a ostatni zamienił charakter polityczny w karykaturę zaślepionego doktrynaryzmu. W pierwszym razie jeśli się nie mylicie drżałbym o przyszłość polityki kraju, bo gdy się dotąd nie wyłoniła w niej dotąd żadna inna siła polityczna dodatnia, wzmocnienie kierunku stańczykowskiego łatwoby mogło przeszkodzić procesowi porodu nowej siły. W drugim razie, chybionego przez was ocenienia taktyki stronnictwa, wystąpienie wasze wzmocni tylko bez potrzeby tak nazwaną tromtadracyą, to jest zastępowanie kierunku frazesem w rodzaju świeżo słyszanych na ratuszu lwowskim: „tylko Polska ma prawo do krwi naszej“ „bez poważnych gwarancyi zostaniemy *obojętni (!!)* w zbliżającej się wojnie między Austryą a Rosyą“ i t. p. które to frazesa — będąc negacyą wszelkiej dodatniej politycznej myśli tumanią tylko umysły, a przez to samo w ostatecznym rezultacie są podtrzymywaniem stańczykowskiego kierunku.

W jednym i drugim razie żal mi także „Gazety Krakowskiej“, która stojąc w pośrodku przeżytych kierunków, miała szansę oddania wielkiej usługi publicznej, dopomagając do zgrupowania się ludzi patryotyzmu i politycznego rozsądku.

Jeżeli możesz Kochany Redaktorze, rozświecić powstałe we mnie, głównie z waszego powodu, wątpliwości i rozwiać obawy, szczerze ci wdzięcznym będę. Nie dziw się prośbie mojej, bo jak wiesz nie jestem politykiem, lecz emerytowanym żołnierzem i hreczkosiejem — nie rozwiążę więc sam zagadek — a jestem twoim przyjacielem i sługą. K.

Kraków 26 marca.

Kochany Przyjacielu!

Samowolny hreczkosiej poruszył skrupuły sumienia publicysty. Nie gniewamy się tu wcale o to. Inne zadanie przewodniczących polityków, a inne dziennika; nic wszakże nie szkodzi, jeśli i dziennik obliczać się musi, ze względami, jakie właściwy polityk zachowywać powinien, nic nie szkodzi zwłaszcza u nas, gdzie tak często polityka wśród powołanych polityków schodzi na plan ostatni. Nie gniewamy się, lecz dziękujemy za zrobione objekcye, chociaż odpowiedź na wątpliwości nie my właściwie lecz wypadki tylko udzielić mogą. My tylko winniśmy troskliwemu przyjacielowi dać wyjaśnienia co do postawionych kwestyj.

Jużciż my nie wierzymy, aby kierunek, który w rdzennej treści swojej polega na bezwzględnem schlebianiu władzy byle część władzy bez myśli o politycznem jutrze otrzymać, mógł się odnowić i wzmocnić skoro raz się przeżył w narodzie. Siła jego z zewnątrz już jest tylko podtrzymywaną, a gdy raz padną podpory zewnętrzne, nic go od ruiny nie uchroni, i ani poparcie magnackie, ani doktryneryzm profesorski mu nie pomogą... Świadectwem końca jest samo szukanie podobnych sukkursów, bo ono odstraszy wszystkich lubiących ster na seryo bez względu na kierunek. Nikt nie siada dobrowolnie do łodzi, której ster ma być w niepewnem ręku zmuszonego sternika, lub odurzonego jak haszizczem doktryną władzy bez treści, steru bez bussoli zapaleńca.

Jeżeli się wszakże kiedykolwiek ozwie głos publiczny, który dzieli naród przez wiek cały na dwie tylko kategorye ludzi: ludzi rozsądku i ludzi uczucia, czyli ludzi bez rozumu i zastanowienia wedle delikatnej parlamentarnej terminologii, do pierwszej zaliczając wszystkich dużych i małych kontradyktorów usiłowań narodowych, czyniąc z nich na tej podstawie jedynych rzetelnych polityków i bohaterów narodowych — to obowiązkiem pierwszym publicystyki narodowej, jest zaprotestować bez dalszych względów, że doktryna fałszywą jest i zgubną, dla tego obowiązkiem pierwszym, że jest ona zgubną. Po stronie czyniących usiłowania narodowe byli po wsze czasy, i ludzie rozsądku i ludzie uczucia, kontradycenci zaś rządzili się bądź prostym serwilizmem, bądź interesem fakcyj; ich zaś kontradykcya im była zuchwalszą, tem więcej paraliżowała ludzi rozsądku w obozie narodowym, bo ich walka ostra z zapędem uczuć wychodziłaby tylko na korzyść antinarodowych dążności. Któż nie pamięta z ostatnich nawet czasów owego zapamiętałego drażnienia uczuć patryotycznych, na którem najgorzej wychodził rozsądek narodowy, aż stworzyło ono tromtadracyę i chaos polityczny.— Domowa walka, —nie walka, lecz polityczne spojenie rozsądku z uczuciem, wtedy dopiero odbyć się będzie mogło, gdy kierunek negujący uczucia narodowe i przyrodzone dążenia do życia pełnego u narodu, na zawsze zostanie potępionym i nie będzie miał nic już wspólnego z polityką narodową. Kto tego widzieć nie chce, ten albo staje jako kontradycent dążeń narodowych, albo li też nie ma— rozsądku. Przed taką ostrzedz doktryną jest obowiązkiem publicystycznym, bo gdyby ona snuć się miała po naszym świecie polskim, nigdybyśmy nie doszli do sformowania się racyonalnej polityki polskiej — i pobok odstępstwa tylko tromtadracya byłaby górą.

Bardzo pochlebnem i pożądanem dla pisma jest, co mówisz szanowny nasz przyjacielu, o szansach oddania usługi zgrupowaniu ludzi rozsądku i patryotyzmu — stojąc *w pośrodku* między dążeniami. Zauważyć się jednak ośmielam, że nigdy jeszcze i nigdzie na świecie kierunek, który stawił sobie za zadanie stać po środku, nigdy nie osiągnął dłuższego nad jednodniowe znaczenia — słabe nawet dążenia, ale wybitne i zdecydowane zmiatały go z oblicza ziemi bez śladu. Nazwy parlamentarne: centrum, środek, środkowa prawica czy lewica, przyczepiają się zwyczajnie do bardzo silnych i wybitnych, pod pewnemi względami skrajnych kierunków, którym los walk politycznych oddał sterownictwo lub decydującą przewagę w ręce wcale nie dla tego, że stały jakoby w pośrodku, bo nie to było ich założenie. Gdyby nie dla wewnętrznych przyczyn, to już dla tej jednej przytoczonej nie chcemy skrywać

Odcinek „Gaz. Krak.“ z d. 27 marca 1883.

2

ZAJAZD O CZEŚNIKÓWNĘ

POWIEŚĆ Z XVII WIEKU

według notatek Imci pana Niemiry.

(Dalszy ciąg).

W wigilią św. Jana ruszył samotwór, z hajdukiem swym Maćkiem, z którym nawet razem miał jechać na Niemce, do imci pana Dembickiego, chorążego krakowskiego, a który był jego dziadem po kądzieli (bo jak wiadomo matka pana Krzysztofa była chorążanka Dembicka z domu);— owóż jechał do swego dziadka, aby go pożegnać i błogosławieństwo wziąć na drogę, na której łacno było o guza. Chorąży Dembicki mieszkał w Niegardowie, pięknej wsi co się zowie.

Jedzie tak sobie pan Krzysztof a dzień był piękny i słońce dopiekało, aliści w lesie przecławickim zdybie się na drodze z biedką Kosakowskiego. Stała ona na uboczu drogi, nieco w krzakach. Koń był rozkiełznany i szczypał trawę — ale w biedce okrom biczyska, które leżało, nie było nikogo. Skoro to spostrzegł Wiszowaty i Maciek, zdziwili się wielce:

— Wszak to wózek Kosakowskiego? — rzeknie Wiszowaty.

— Ano, tak paniczu... ale pusty — ozwie się Maciek.

— Hm! — mruknie Wiszowaty — szlachcic to osobliwszy... tu się coś oczywiście święci; obaczmyż, ale jedźmy cicho!

Podjechali tedy nieco — aliści z poza krzaków pojawi się wielka głowa Kosakowskiego, a zaraz też w dali postrzegł Wiszowaty, jakoby niewiastę w bieli, która szybko uciekała między drzewami i zginęła w mroku leśnym. Zdziwiło to wielce Wiszowatego, ale nie dając tego poznać po sobie, rzeknie z konia:

— Czołem mości Kosakowski!

Spojrzy nań z podełba Podlasiak i kiełznając konia mruknie:

— Czołem mości Wiszowaty.

— Gdzieżeś się waść zapodział? — spyta znów Krzysztof — ani słychu o tobie... nie widać cię nigdzie...

— A tobie co dotego, gdzie ja siedzę i co czynię? — oburknie się szlachcic.

— Juścić nic mi do tego, ale widzisz panie bracie... chciałeś zaarendować Samki...

— A chciałem...

— Ano... bierz je sobie! podobałeś mi się... ja miłuję takich okuniów jako ty jesteś.

— To mi wszystko jedno, co ty miłujesz— rzeknie Kosakowski stając przy wózku i doda: dajesz mi w arendę Samki?

— Daję.

— Ano... ja wezmę ale ci tysiąc złotych za rok nie dam, jeno pięćset.

— A to być nie może — porwie się Wiszowaty.

— Jak chcesz... mnie nie pilno, nie będą Samki, będzie co innego.

— Otóż nie! u nas nikt ci w arendę wsi nie puści, a tobie widzę gwałtem chce się tu siedzieć w proszowskiem.

Szlachcic usłyszawszy to zaczerwienił się jako indyk, obejrzał, splunął i rzekł:

— Ej... nie ujadaj, bom dziś zły okrutnie i nie zawdy Kosakowski puszcza wszystko płazem... chcesz dwa tysiące pięćset złotych za pięć lat arendy? zapłacę zaraz gotowym groszem.

— Cóż to, widzę ze skóry mię chcesz obedrzeć?

— Jak chcesz! — rzekł obojętnie Kosakowski i siadł na wózek.

Tedy Wiszowaty umilkł, popatrzał na niego i ozwie się:

— Ale to mi dziwno panie bracie, że chcesz tu w proszowskiem osiąść a nie byłeś u mnie po raz wtóry.

— A cóż? wypędziłeś mnie... szalony jesteś... a krom tego nie było tu mnie w tej okolicy przez dwie niedziele.

Rzekłszy to chwycił lejce i dodał:

— Cóż? dajesz Samki za półtrzecia tysiąca na pięć lat?

— Paniczu — mruknie Maciek — bierzcie!

— Niech cię tam! dobrze! miejże na sumieniu moją krzywdę... jedźmy do grodu, do Proszowic... spiszemy wszystko jak należy.

— Jedźmy!

Ruszono tedy — i w trzy godziny potem Kosakowski był arendarzem Samek na pięć lat — a zaraz też nazajutrz Wiszowaty ruszył w oną peregrynacyą swoją.

II.

Skoro w kilka dni po wyjeździe Wiszowatego rozeszła się wieść po województwie, że Samki wziął w arendę jakiś szlachcic z Podlasia, Kosakowski, wszyscy temu jakoś dziwili się wielce. Poczęto i przepytywać się, coby to był za Kossakowski? — ale nikt tego nie wiedział, owszem okazało się, że i Wiszowaty go wcale nie znał.

— A to już oczywiście oszalał ten Wiszowaty — gadali — dawać w łapy jakiemuś obieżyświatowi swoją ojcowiznę.

Ten i ów się też pytał, czy kto widział tego szlachcica — ale powoli poczęli się ludzie przyznawać, że nikt go nie widział. Tedy było to wszystko dziwne.

— Czekajmyż, gadał imci pan chorąży Dębicki, czekajmyż, przecież on tu i owdzie musi zajechać, zaznajomić się, bo gdzież szlachcicowi siedzieć doma samemu jako mnich. Obaczymy go więc i to pewno nie długo... boć dowie on się od ludzi, że u nas tu w proszowskiem jest taki obyczaj, że kto jeno nowy między nas wlezie, to jeździ koleją po braciach szlachcie i zaleca im się... owóż, jeżeli on Kosakowski jest dobry szlachcic, to jeno patrzyć, jako tu zajedzie.

Tymczasem minęło kilka niedziel a o Kosakowskim ani słychu. Nigdzie się nie pokazał, jeno siedział w Samkach jako zaklęty i dziwne też acz głuche wieści o nim latać poczęły po okolicy. Ja tam tym wieściom, które później się opowie, jakie były, cale nie wierzyłem... ile, że od tego i owego z ludzi z Samek wiedziałem, jako on Kosakowski miał być człek dobry i miękki dla chłopów, jeno pasyonat okrutny... zresztą nie pokazywał się on nigdzie. Aż razu jednego dał znać o sobie, ale tak, że krew w nas wszystkich zastygła. Owo jak to było.

W Proszowicach wypadł był duży jarmark na N. M. P. Skaplerzną, moc szlachty się tedy do miasta zjechała z całej okolicy. Dzień był gorący, słońce piekło, co się zowie... jaki taki więc zachodził do winiarni, którą dzierżył od dawien dawna w rynku podle kościoła niejaki Biechuń, a który mienił się być szlachcicem i zwał się Biechońskim, herbu Ogończyk. Czy on tam był szlachcic czy nie, trudno wiedzieć, ile że w Paprockim głucho o Biechońskich, ale to pewna, że człek był dostatni i miał przednie wina, osobliwsze petercymenty, małmazye i nie zdzierał wcale. Szła też do niego szlachta jak na odpust. Człowiek to był przytem bywalec nie lada, znał nas każdego na wylot, wiedział co i jak z kim gadać, pamiętał zawdy, jakie kto wino pije, dogadzał, a usłużny był aż miło. To też w taki dzień jak jarmark, szlachty u niego taka była moc, że się przecisnąć było trudno, choć dla nas miał izbę osobną, długą a wązką, w której jeno stół był na środku i ławy około niego. Przyciemno tu było nieco... ale za to ściany pachniały myszką. Siedzieliśmy tam przy owym stole, kilkudziesięciu nas i popijając gwarzyliśmy to o tem to o owem, aż przyszła kolej i na Kosakowskiego.

WALERY PRZYBOROWSKI.

(Dalszy ciąg nastąpi).

na chwilę nawet, że kierunek nasz jest radykalnie narodowy — a więc taki, który nie cofając się przed żadnemi kwestyami, jakie warunki bytu naszego i życie samo przynosi, przed żadnemi kwestyami politycznemi, społecznemi i ekonomicznemi, lecz szukając dla nich rozwiązania wzmagającego siły narodowe dąży prosto do celu, jakim jest odbudowanie niezawisłości ojczyzny. Inną też, zdaniem naszem, nie może być *realna* polityka polska. Bywają chwile i warunki w życiu narodów, gdzie żyć i przeżyć jest najwyższą zasługą narodową; bywają inne, gdzie umrzeć jest jedynym obowiązkiem patryotycznym — przy jednych i drugich warunkach nie ma mowy o polityce. Lecz tam, gdzie polityka jest możliwą, tam realna polityka narodowa, inną być nie może jak zmierzającą prosto acz rozsądnie — bo jakżeż inaczej zdążyć można — do narodowego celu.

Nie wiem, czy odpowiedź moja usunie twe wątpliwości i rozprószy przyjacielskie obawy, ale pewny jestem, że się znajdziemy razem zawsze na wskazanym co tylko gruncie. Radykalizm nasz nie stanie na zawadzie — i tego pewny jestem — abyśmy szukając programowego rozwiązania dla naciskających kwestyj politycznych, społecznych i ekonomicznych, do czego te czasy zamącenia pojęć i stanowisk wewnątrz a zbliżających się potężnych światowych wydarzeń, obfitą podadzą sposobność — nie znaleźli się na jednej znowu linii z przyjaciółmi naszymi. Jaki zaś ztąd wypadnie pożytek publiczny, jakie prądy i siły polityczne nowe dla narodu wstaną w tym kraju, to zależy już nie od dziennika — lecz od was czynni politycy, i ci, którzyście nimi stać się powinni w imię radykalnego kierunku narodowego i obowiązku publicznej służby.

W tem oczekiwaniu szlę Ci, szanowny przyjacielu, zapewnienia szczerych życzeń powodzenia i szacunku dla usiłowań, jakie podejmiesz.

Oddany Ci współredaktor „Gazety Krakowskiej".

Krążące od tygodnia pogłoski o zamierzonem ustąpieniu pana namiestnika Galicyi nie zyskały podczas świąt zaprzeczenia. Zdaje się więc, że pogłoski są tym razem czemś więcej aniżeli dotychczasowe, które przestraszały osobistych wielbicieli tego dostojnika.

Pogłoski o dwóch prądach w polityce austryackiej.

Pod powyższym tytułem „Dziennik Poznański" zamieszcza następujący komunikat napisany widocznie pod wrażeniem ostatniego dotknięcia kwestyj polskich przez organa pruskie.

Aż nadto jest widocznem, że „poważny polityk", który ten komunikat udzielił „Dziennikowi Pozn.", pisał go nie na podstawie faktów, lecz na podstawie własnych politycznych kombinacyj. Gdy wszakże to co nie jest, byćby mogło a kwestya podniesiona leży w obrębie obecnego położenia międzynarodowego, dotyczy naszych spraw najbliższych i najżywotniejszych, jest naszą po prostu kwestyą, dajemy więc miejsce komunikatowi „Dziennika Pozn." nie odmawiając sobie prawa zrobienia uwag tam, gdzie wywody „Dziennika Pozn." są zbyt rażąco sprzeczne z faktami.

„Następujące uwagi — powiada „Dziennik Pozn". — otrzymujemy ze źródła poważnego i mogącego podobno mieć dobre informacye:

„Nie ulega watpliwości, że wymiana myśli i zapatrywań, widoków i planów, odnoszących się do wszystkich t. z. kwestyj europejskich, towarzyszyła zawarciu istniejącego najściślejszego przymierza pomiędzy Austro-Węgrami a Niemcami. Oczywista, że w porozumieniach tych nie została pominiętą i sprawa polska. Nie przyszło w tej mierze do żadnych układów, ale niemniej stwierdzono sobie nawzajem, że jest to kwestya nie załatwiona, że może się stać w danym razie naglącą, a rozwiązanie jej nader pożądanem. Mogę zapewnić, że z żadnej strony nie wysunięto możności załatwienia takiego, któreby aspiracyom i ideałom narodu polskiego odpowiadało. Dyplomacya może sprawę tę i jej załatwienie uważać tylko jako środek dla swoich celów, a jak tutaj, dla dobra i interesów obu sprzymierzonych państw. Przypuszczać cokolwiekbądź innego, byłoby to łudzić się i zapoznawać charakter dyplomacyi jako takiej. Jaka była wymiana myśli, jakie ewentualności przypuszczano i rozbierano, tego pozytywnie wiedzieć i twierdzić nikt zapewne nie może, prócz obu panujących, ks. Bismarcka, hr. Jul. Andrassy'ego, zmarłego Haymerlego, najważniejszych członków rodzin panujących, i hr. Taaffego jako najzaufańszego powiernika cesarza austryackiego. Można wszelako z niejakiem prawdopodobieństwem, niemal z pewnością, wysnuć niektóre wnioski z wielu oznak, do których przyłączyła się właśnie i ostatnia elukubracya „Nordd. Allg. Ztg" o stosunku Polaków i Galicyi do Austryi".

Tyle jest niezawodnie faktycznej prawdy w tej relacyi. A dalej następują wywody:

„W najwyższych sferach w Wiedniu istnieją dwa prądy odnośnie do sprawy polskiej i Rosyi. Jeden prąd pokojowy obstaje za utrzymaniem *status quo*, za czem idzie bezwarunkowe utrzymanie dobrego stosunku z Rosyą, przez wzajemne ustępstwa na Wschodzie. Wynika ztąd, że wszelkie zmiany w ziemiach polskich są wykluczone, że sprawy polskie pozostają wyłącznie wewnętrznemi sprawami każdego państwa z osobna, że zatem prowincye polskie pod Rosyą i Prusami są zupełnie z pod wszelkich kombinacyj wykluczone, zdane bezwarunkowo na wolę tych państw; w zamian czego ma Rosya jedynie szczerze zaprzestać a nawet zapobiegać wszelkim agitacyom panslawistycznym w Galicyi i na Węgrzech między Słowakami. Ten ostatni wzgląd miałby skłonić Węgrów do popierania tej polityki *status quo*, jak również do popierania bez obawy dalszego rozwoju polityki wschodniej zajęciem Bośnii i Hercogowiny zainaugurowanej. Rozumie się, że Rosya w zamian za wschodnie korzyści nie stawiałaby też przeszkód wytworzeniu się takiego stanu rzeczy, żeby Serbia i Czarnogóra należały do obrębu państwowej sfery Austro-Węgier, podczas gdy obie Bułgarye, lub ewentualnie jedna, gdyby nastąpił dalszy rozkład Turcyi, należałaby do sfery państwowej Rosyi.

Ewentualności zupełnego rozkładu Turcyi, kwestyi posiadania Carogrodu ta „trzeźwa" polityka wcale jeszcze na uwagę nie bierze; to jeszcze nie jest *une actualité;* czynni dyplomaci w konjunktury się nie bawią.

Nie potrzeba dodawać, że szczegółowo dla Poznańskiego ta polityka jest fatalną."

Kierunek ten nie jest z pewnością kierunkiem autorów przymierza austro-węgierskoniemieckiego. Nigdy bowiem wyłączenie Rosyi ze związku i zwrócenie ostrza przymierza przeciw Rosyi nie były tak uwidocznionemi, jak w jesieni 1879 roku. Wówczas to rzec można leciały drzazgi z reputacyi politycznej Rosyi, pod uderzeniami z Berlina. Jeden z autorów zaś tego związku, hr. Andrássy, jest do dziś reprezentantem kierunku sprzeciwiającego się rozszerzaniu monarchii na południe, za co szeroką zbiera popularność w swym kraju. Występowania zaś jego publiczne, jedyne zresztą, przeciw bezpośredniej aneksyi stanowczej Bośnii i Hercogowiny, świadczą co najmniej, że polityce przez niego inaugurowanej wcale nie spieszno rozwijać się zaborczo w kierunku Półwyspu bałkańskiego. Zwrot ponowny ku Rosyi, szukający porozumienia z Rosyą, rozpoczął się w polityce austrowęgierskiej dopiero po objęciu urzędu przez hr. Kalnoky, a ukoronował się traktatem londyńskim. Traktowanie zaś o agitacyach podburzających i ich powściągnięciu nie należało nigdy jeszcze zapewne nawet do półurzędowych traktowań państwa szanującego siebie.

„Drugi prąd, który ma zastępców w Wiedniu, ale także i w Peszcie, da się następnie określić:

Status quo jest niemożliwym. Idea narodowości jest sprężyną wieku naszego, a szczegółowo wobec sprawy polskiej należy się z nią liczyć. Fakta dokonane pod względem wewnętrznego przeobrażenia Austryi nie dadzą się już nigdy cofnąć, owszem przeobrażenie to zostanie dalej jeszcze rozwinięte i skonsolidowane. Tem samem jedna Galicya tworzy już taki pień dla kwestyi polskiej, że żadnej polityce nie uda się *à la longue* kwestyi tej ignorować i pozostawiać ją w zawieszeniu do nieskończoności; gdyż ona sama się narzuci. Byłoby zaś błędem zamiast przygotować się i użyć jej, dać się przez nią zaskoczyć.

Trzeba przy tem nie zapominać o innych okolicznościach."

Opuszczamy w tem miejscu spekulacye o nihilistach i ewentualnych nihilistycznych rządach tak nam swojskie bardzo, a któremi się nie zajmują niewątpliwie politycy praktyczni zmuszeni liczyć się z aktualnościami.

„Byłoby to ślepotą, lekkomyślnością, gdyby Austrya czekała na te i podobne ewentualności. Należy jej być przeciw nim uzbrojoną w przymierzu z Niemcami, przez wytknięcie programu polityki — przyszłości, ale przyszłości może nader bliskiej.

Program ten nie może być innym, lecz polegać na przekonaniu, że wojna z Rosyą o władztwo w świecie słowiańskim i wschodnim jest nieuniknioną — że więc broń taką, jaką jest sprawa polska, należy Rosyi wytrącić. Wytrącenie to może nastąpić tylko przez podniesienie sprawy polskiej w danym razie, przez przywrócenie politycznego bytu jakiegoś państwa polskiego, któreby było sprzymierzeńcem Austryi i Niemiec. Takie państwo mogłoby powstać z dawnego Królestwa zwiększonego Galicyą. Austrya poniosłaby tę ofiarę w zamian za wielkie kompensaty na wschodzie, nadto na tronie nowego Królestwa Polskiego mogłaby zostać osadzoną jedna gałęź panującego domu habsburgskiego.

Rosya zostałaby przez to odgrodzoną od Austryi i Niemiec, gdy zaś o wojnie *à outrance*, któraby powaliła Rosyą, mowy być nie może, więc kombinacyi tej towarzyszą dalej te widoki: że granica lądowa od strony gubernii zabranych (Rusi) mogłaby uledz pewnym zmianom, że reszta Rusi i Litwy miałaby być na wieczne czasy gwarantowaną dzierżawą Rosyi (??!!), że Rosya otrzymałaby także pewne kompensaty na wschodzie, a uwolniona od europejskich trosk, mogłaby szukać wtedy swobodniej i silniej zadowolenia i korzyści w Azyi, gdzie też dla niej leży misya cywilizacyjna.

Ta polityka znajduje więcej poparcia w Peszcie niż pierwsza, gdyż Węgrzy w przywróceniu państwa polskiego widzieliby jedyną gwarancyą przeciw panslawizmowi zdobywczemu.

Ta polityka znajduje też uznanie, została prawie przyjętą w Berlinie z tą modyfikacyą, że Berlin wolałby na tronie nowego Królestwa polskiego osadzić dynastyą saską w tym celu, żeby przez taką kombinacyą mogło dzieło unifikacyi Niemiec znowu dalej postąpić.

Z tej polityki wynika też, że ażeby pod każdym względem mieć pewność jej nieszkodliwości dla Prus i Niemiec, należy dzieło germanizacyi Poznańskiego tem szybciej i tem bezwzględniej przeprowadzać, nie lękając się żadnej kolizyi ze systemem inaugurowanym w Austryi, ani żadnego wspólnictwa ze systemem, którego się Rosya w ziemiach polskich niemniej nieubłaganie trzyma."

Przyznać potrzeba, że dotąd za wyjątkiem „elukubracyi" „N. Allg. Ztg.," nie ma ani jednego objawu, iżby ten drugi prąd był reprezentowany w sferach rządzących Niemcami, Austryą, a nawet Węgrami. To zaś jest pewnem, że nie ma mieć żadnego miejsca na Ballplatzu wiedeńskim i w sferach parlamentarnych austryackich, większości mianowicie, za wyjątkiem chyba Polaków.

„Taki oto komentarz, kończy polityk piszący do „Dzien. Pozn., wysnuwają na podstawie pewnych danych do ostatniej mowy ministra Gosslera i artykułu „Nordd. Allg. Ztg."

Nie podaję go jako dokumentu, w tej mierze dokumenta nie istnieją, ale takie są wersye czy prądy w Austryi w przedstawieniu spraw omawianych poufnie i doprowadzonych do stadium porozumień, które łatwo w danym razie dotykalny kształt przybraćby mógł.

Więc et haec meminisse juvabit."

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie targowe Banku rolniczego we Lwowie.

Lwów d. 22 marca 1883.

Notowania targów zagranicznych nie doznały wprawdzie od ostatniego naszego sprawozdania znacznej zniżki, skutkiem jednak nieustalonej tendencyi ulegają niemal co chwila małym zmianom.

Żywszy chwilowo popyt, jaki w ostatnich dniach ubiegłego miesiąca spostrzegać się dawał, przeszedł obecnie w zupełną obojętność ze strony konsumentów; producenci pomimo znacznych zapasów zboża, jakie posiadają, zachowują się wyczekująco, ubezwładniając należyte rozwinięcie się ruchu handlowego.

Główną konkurencyę na targach Europejskich robią produktom naszym Węgry i Rumunia, co dowodzą statystyczne cyfry stacyi granicznych, jak Salzburg, Simbach i Passau, wykazujące, iż w styczniu i lutym b. r. przeszło granicę 8.500 wagonów zboża, z których główna część przypada na Węgry, reszta zaś na Rumunię, a część tylko nieznaczna na państwo austryackie.

Pszenica w gatunkach wyborowych, mianowicie czerwona, utrzymuje się w cenie i nie jest bez popytu — gatunki do exportu niezdolne z trudnością znajdują pomieszczenie.

Żyto suche ciężkie po cenach bieżących nie jest bez pokupu.

Jęczmień notuje nominalnie.

Owies, a miawowicie kanarek jak nie mniej wyka poszukiwane.

Na konicz popyt wielki wobec braku towaru.

Produkta strączkowe, mianowicie w jakościach do siewu potrzebnych, notują wyżej i chętniej są pytane.

Dziś notujemy za 100 Kilogr. loco Lwów: Pszenica czer. banat. złr. 7·50. 9·10. Pszenica biała złr. 7·50. 8·75. Pszenica żółta złr. 7·25. 8.50. Żyto złr. 5·25. 6·—. Owies 5·50. 6·—. Jęczmień 4·50. 6·50. Rzepak —·—. —·—. — Lnianka 10·—. 11·75. — Konicz 70.—. 98·—. — Groch do gotowania 7·50. 12·—. — Groch pastewny 5·50. 6·50. — Bobik 6·—. 6·75. — Spirytus na termina 30·50 złr. za 10.000lit. prct.

Uwaga. Przyjmujemy zamówienia na konicz, lucernę, pszenicę jarą, owies, soczewicę i groch itd. do siewu wiosennego, jak nie mniej na kukurudzę „zębem końskim" zwaną, w oryginalnem, nasieniu amerykańskiem, po cenach względnie do bieżących notowań umiarkowanych, — upraszając nawzajem o próby tych produktów. Posiadamy kosiarkę Wooda w stanie zupełnie dobrym w cenie bardo umiarkowanej.

Dział literacki i artystyczny.

Z powodu jutrzejszego posiedzenia komitetu mickiewiczowskiego, odbieramy następujące uwagi w tej sprawie:

W sprawie pomnika dla Mickiewicza.

Dnia 28 b. m. to jest we środę ma się odbyć posiedzenie komitetu w sprawie obchodzącej każdego Polaka, a powzięte postanowienie, decydujące o tak doniosłej rzeczy szybko się rozbiegnie po wszystkich miejscach gdzie tylko panuje język, w którym napisany *Pan Tadeusz* i wywoła radość lub i słuszne oburzenie.

Już tyle radzono i pisano w tej kwestyi, a przecież sprawa ani na krok nie poszła naprzód, owszem jeszcze się bardziej zawikłała, a przyczyną tego — jak mówi Szekspir — jest to, że *w żółć zamieniono miłość* *). Smutne nad wyraz ale prawdziwe i charakterystyczne, że nawet postawienie pomnika dla poety, nie może się obejść bez swarów i niezgód.

Nie będziemy się zastanawiali nad istotnemi przeszkodami, dla których pomnik dotąd nie stanął. Naszem zadaniem będzie usunąć te powierzchowne — pozorne przyczyny, które wystawiają na pierwszy plan, ukazując na nie jako na zasadnicze, dla których dotąd, pomimo skarg, narzekań, nawoływań i pragnienia całego narodu — pomnika nie wzniesiono.

Jedną z najważniejszych przyczyn ma być to, że dotąd nie zgodzono się na wybór stosownego miejsca. Pytamy dla czego? Wszak największa ilość głosów była za rynkiem a na czele tych wszystkich stoją takie potęgi umysłowe jak Matejko i Zyblikiewicz; wszak głosy tych dwóch ludzi staną za setki krzykaczów, nie mających pojęcia o tem co mówią. Słusznie utrzymywał nieodżałowany nasz historyk, że Mickiewicz nie tylko napisał „Odę do młodości", ale stworzył nam naszą epopeję — wyśpiewał „Dziady" — „Konrada Walenroda" — a w swych utworach poruszał i przedstawiał najważniejsze zadania socyologiczne — zdaniem mojem takie mniej więcej rozumowanie jednego z największych naszych myślicieli, powinno raz na zawsze uciszyć tych, którzy chcą Mickiewicza wsadzić na brudny plac Szczepański, albo na wązki skrawek plant około budującego się uniwersytetu. Przemówienie pana radcy Rzewuskiego spopularyzowane w kalendarzu na rok 1883, chociaż dość zręcznie wypowiedziane, to jednakże wobec rozumowania Szujskiego jest słabe i mdłe, a nawet ten plan, który zrobiono dla większego efektu, pokazuje jasno, że postawienie pomnika na okrawku plant, nie ma najmniejszej za sobą racyi.

Chcąc się obronić przeciwnicy Rynku, mówią że na postawienie pomnika, któryby nie znikł wobec takich budowli jak kościół Maryacki, Sukiennice i wieża ratuszowa, potrzeba najmniej 200.000 złr. Otóż zdanie takie dyktuje albo niekompetentność, albo jak mówi polskie przysłowie jest to „wykręcanie się słomą", fakta mówią bowiem co innego.

I tak: pomnik Szillera na Künstler-placu w Wiedniu wykonany przez p. Szilinga, kosztuje tylko 105.000 złr., a przecież ogólna jego wysokość ma 12—13 metrów — pomnik składa się z figury bronzowej 3 metry 50 cent. wysokiej — boczne 4 figury są więcej jak naturalnej wielkości — zdobi go wiele płaskorzeźb także z bronzu — cały zaś postument jest z czerwonego porfiru. I to wszystko, powtarzam jeszcze raz, kosztuje tylko 105.000 złr., a takiej piękności pomnik przecież byłby godzien Mickiewicza — z drugiej strony jego rozmiary wcale by nie znikły na naszym Rynku.

Dalej — pomnik Beethovena wykonany przez prof. Cumbusza, który się składa z figury bronzowej 2 razy większej jak naturalnej wielkości, dwóch bocznych figur, Perseusza i figury alegorycznej przestawiającej „sławę" — w koło z małych figur chłopców naturalnej wielkości przedstawiających: wojnę, dramat, poezyę, muzykę i t. p. — całej podstawy granitowej — i to wszystko za 80.000 złr.!

Pomnik postawiony Petöfi'emu w roku zeszłym w Budapeszcie nad brzegiem szerokiego Dunaju, mając za otoczenie panoramę gór budzińskich, nie kosztuje przecież o ile wiemy 100 tysięcy złr., i będąc środkowym punktem czci patryotycznej, jest zarazem istotną ozdobą stolicy węgierskiej.

Trzy te przykłady pomników postawionych w ostatnich czasach są najwymowniejszym dowodem frazeologicznej wartości wywodów przeciwnych.

Panowie ci nie wiedzą zapewne o tem, że pomiędzy pomnikami stawianemi dawniej, choćby przed 10-ciu laty, różnica jest ogromna. Jeżeli dawniej odlanie figury kosztowało np. 25.000 złr., to dziś taką samą odleją za 12.000 złr. Dzieje się to na zasadzie „konkurencyi" — odlewanie bowiem jest rzemiosłem — a ponieważ teraz odlewarni jest więcej, przeto taniej robią. Więc kosztów dawniejszych pomników brać w rachubę nie można. Wywody nasze potwierdzi każdy fachowy w tym względzie człowiek. Żeby zaś narady komitetu przyszły raz do skutku, muszą koniecznie zaprosić do swego grona ludzi kompetentnych, bo tak jak:

....księdza poznasz z dzieł nie słów wywodu,
Piwowar wodą psuć nie będzie słodu **),

tak samo ludzie fachowi, będą mogli się oprzeć na gruncie pozytywnym swej nauki i praktyki, a nie obałamucać ludzi czczemi frazesami. Pieniądze takie jakie są, wystarczą na pomnik, który będzie wart Mickiewicza i narodu polskiego — i będzie mógł stać na

*) Szekspir — „Król Lear" akt I.
**) Szekspir. — „Król Lear".

Rynku, na tym kiedyś sercu całej Polski, świadku wielkich dziejowych chwil. Dziś gdy ruina ekonomiczna panuje wszędzie, gdy w samym Krakowie nędza jest tak wielka, że ludzie umierają z głodu, nie możemy wydawać na pomnik choćby dla Mickiewicza setek tysięcy guldenów, bo tych nie mamy.

Więc nie pozorujmy walki stronniczej temi lub innemi względami, przynajmniej raz, u stopni pomnika wielkiego Adama zjednoczmy się jak to przystoi na synów jednej ziemi.

St. Zaremba.

KRONIKA.

Kraków d. 27 marca.

Swięta Wielkanocne przeminęły przy dość nieprzychylnej pogodzie. Pierwszego dnia było mroźno i wietrzno, padający zaś po południu śnieg zwiastował kompletną zimę na drugie święto. Tymczasem silniejszy promień słońca wiosennego i zmiana wiatru z północnego na wschodni spędziły rychło lekką warstwę śniegu i wczoraj z całą swobodą wyruszyli krakowianie na „Emaus“ na Zwierzyniec. Czy dzisiaj pogoda posłuży „Rękawce“ i czy w ogóle karkołomne skoki po zwilgłym stoku Krzemionek będą się mogły odbyć, niewiadomo; zależeć to będzie od magistratu podgórskiego i tkliwości jego serca obywatelskiego o... dochody z propinacyi.

Szymon Schreiber, znany rabin krakowski, umarł wczoraj po południu w Krakowie po krótkiej chorobie.

Komisya sanitarna krakowska odbyła w dniu 20 b. m. pod przewodnictwem r. m. dra Warschauera posiedzenie, na którem po załatwieniu różnych spraw bieżących, fizyk miasta dr. Buszek podał do wiadomości cyfry odnoszące się do chorobliwości i śmiertelności w Krakowie w pierwszych dwóch miesiącach roku bieżącego, z których się pokazuje, iż pomyślny stan zdrowia ogólnego utrzymuje się ciągle. Tenże doniósł, iż poczyniono stósowne kroki ustawami wskazane przeciw dwom partaczom lekarskim, z których jeden praktykuje jako okulista, drugi zaś jako dentysta.—Następnie dyr. budownictwa miejskiego Niedziałkowski imieniem podkomisyi na poprzedniem posiedzeniu wyznaczonej przedstawił i objaśnił plany wzorów, według których ma się w przyszłości zakładać doły kloaczne chroniące należycie grunt, powietrze i wodę studzienną od zanieczyszczenia materyami gnijącemi. Po dyskusyi, w której brali udział prawie wszyscy obecni, zgodzono się w zupełności z projektami przez sprawozdawcę przytoczonemi i przekazano je magistratowi do wykonania. Dyrektor Niedziałkowski również imieniem podkomisyi przedstawił projekt poprawy stanowisk dorożek i fiakrów na placach publicznych celem zabezpieczenia powietrza i gruntu miejskiego od zanieczyszczenia, obiecując, iż do przyszłego posiedzenia wypracuje szczegółowe plany i kosztorysy na odpowiednie zmiany bruku, na ścieki i zbiorniki; wywody jego przyjęto całkowicie.—Fizyk miasta dr. Buszek przedłożył imieniem osobnej podkomisyi referat w sprawie urządzenia mleczarń wzorowych w Krakowie. W referacie tym podał do wiadomości, iż według ścisłych poszukiwań umiejętnych mleko w Krakowie sprzedawane jest w ogólności dobre, iż fałszują je rzadko i najwięcej jeszcze roztwarzają wodą, wskazał na wielką ważność mleka jako pożywienia dla dzieci, a środka leczniczego dla chorych, skreślił warunki lekarskie, weterynarskie i techniczne, na których ma być założoną mleczarnia wzorowa dla dostawy mleka zupełnie dobrego i osobliwie w porze letniej podczas wielkich upałów nierozłożonego, przedstawił projekt ugody w tym względzie między przedsiębiorcą a komisyą sanitarną zawrzeć się mającej, a nakoniec przedstawił projekt odezwy do konsumentów mleka z mleczarni. Wywody sprawozdawcy przyjęto po kilku wyjaśnieniach ze strony podkomisyi upoważniając ją zarazem do rokowań z właścicielami obór pod Krakowem.—Do zbadania sprawy rewizyi bydła i mięsa na dworcu kolei w Krakowie wyznaczono podkomisyą z r. m. docenta dra Pareńskiego fizyka miasta dr. Buszka i weterynarza miejskiego Walentowicza.— Nakoniec postanowiono jednomyślnie przedłożyć Radzie miejskiej wniosek zaproszenia do komisyi sanitarnej prof. dra Karola Olszewskiego.

P. Maurycy Sieber, znany autor pierwszego i drugiego „Wieńca polskiego“ napisał obecnie na jubileusz obchodu odsieczy Wiednia wielki utwór orkiestralny p. t. „Unja“, w której poczynając od starożytnej pieśni „Boga Rodzico“ zamieścił historyczne pieśni narodowe polskie, ruskie i litewskie. Pieśni litewskie jako obrobione na orkiestrę są po raz pierwszy użyte, gdyż dotychczas nigdy jeszcze w tej formie użyte nie były. Jak wiadomo głównym celem, jaki sobie p. Sieber wytknął, jest zebranie i opracowanie czterogłosowe naszych pieśni narodowych. Jak Wacław z Oleska i Colberg zbierali pieśni ludowe, tak p. Sieber od lat kilkunastu zbiera i rozkłada na głosy pieśni narodowe. Wiele z tych pieśni wykonano już we Lwowie, w Krakowie, w Wiedniu i Leoben, na wieczorkach Mickiewiczowskich, rocznicach powstania i t. p. obchodach. Obecnie powołano p. S. na mocy uchwały walnego zgromadzenia do komitetu lwowskiego, mającego za zadanie wydania śpiewników polskich i ruskich, by tym sposobem wyrugować kursujące jeszcze pieśni niemieckie.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Józefa Bauma z powodu świąt wielkanocnych — odroczone być musiało i odbędzie się w dniu 10 kwietnia w kościele parafialnym Wadowickim. Tak donosi z magistratu miasta Wadowic pan burmistrz Jgnacy Brosig.

W Serwirach powiecie Zborowskim, odbył się 10 b. m. dekanalny zjazd unickich księży. Zebrani ojcowie zamiast radzić o religijnych sprawach, rzucili się na „Ruski Sion“, pismo redagowane w duchu czysto katolickim i uchwalili, aby „Ruski Sion“ pisał tylko o kościelnych rzeczach, a nie zajmował się polityką, zwłaszcza, aby nie umieszczał traktatu o kapłanach dobrej woli. Nie w smak widocznie poszły szanownym duchownym uwagi katolickiego wydawnictwa.

„Nowy Prołom“, organ Rady ruskiej, robi się groźnym i stanowczym. W ostatnim numerze oświadcza, że jeżeli biskupi uniccy nie wystąpią w obronie kalendarza juliańskiego, to sprawę tę wezmą w swoje ręce *mirscy* ludzie i zrobią coś, czego sobie nie należy życzyć w interesie dobra kościoła.

Wieczór na cześć Tarasa Szewczenki odbył się w Drohobyczu, a dochód z takowego przeznaczono w równych połowach dla obu burs miejscowych. Ale „Nowy Prołom“ jest niezadowolniony z programu. Deklamowano mianowicie wiersze nieprzyjaźne Rosyi, a korespondent „N. Prołomu“ wyszedł z tego powodu z uroczystości zupełnie *ogarczenny.*

Pisma ilustrowane warszawskie, jakkolwiek liczne, zyskują coraz szersze koła czytelników we wszystkich dzielnicach polskich. I tak zapewniają nas, że wybornie redagowane „Kłosy“ posiadają przeszło 8000 prenumeratorów, najstarszy a dziś bardzo starannie wydawany „Tygodnik Ilustrowany“ dobiegać zaczyna cyfry 5000, „Biesiada literacka“ liczy ich tyleż, a najmłodszy „Tygodnik Powszechny“, który pod umiejętnem, czynnem i wykwintnem kierownictwem p. Maryana Gawalewicza bardzo się ożywił, jakkolwiek najmłodszy w pośród trudnych do pokonania rywali, już prześcignął ich i zbliża się do ilości czytelników, jaką posiadają „Kłosy.“ Nadmienić należy, że i „Bluszcz“ posiada także blisko 8000 prenumeratorów. My zaś nie możemy się zdobyć ani na jedno podobne wydawnictwo, a publikacyj artystycznych i literackich miejscowych — nie umiemy poprzeć należycie.

„Biesiada literacka“ najdoskonalsze pismo rodzinne polskie, wychodzące tygodniowo w Warszawie z bardzo pięknemi ilustracyami, odznaczające się niezwykłą taniością i starannością, drukuje obecnie piękną powieść Nestora naszych pisarzy J. I. Kraszewskiego i ze wszech miar interesujące studium o królu Janie III przez Tatomira.

Wybuch Etny wzmaga się z każdą chwilą. Prof. Silwestri słynny i niestrudzony obserwator donosi o otworzeniu się 10 nowych kraterów. Najwałtowniejsze wstrząśnienia ziemi dały się uczuć przy Arcireale, Calatabiano, Aderno i Linguaglossa. Dotąd było ich 30 z rzędu. Wioska La Machia zupełnie jest zburzona. W Santa Venarina, Linera i Milo zawaliło się wiele domostw. Jedynie w Katanii przeszło wstrząśnienie nie wyrządziwszy szkód. Od 4 dni unosi się i sypie z góry deszcz popiołu na przestrzeni wybuchu od Arcireale do Paderno. Lawa spływa powoli ku Nicolozii i Mascalucii. Od dwóch dni wyrzuca Etna z siebie olbrzymie kamienie i całe skały — 4 kilometry powyżej wioski górskiej Nicolozii rozwarło się 11 nowych czeluści, z których płynie lawa, sypią się chmury popiołu i wypadają olbrzymie skały serpentynowe; lawa płynie po południowym stoku Etny. Przy Aderno i Bincavilla paczy się ziemia, tworząc kilkanaście sążniowe szczeliny i szpary. Mieszkańcy górscy uchodzą w niziny z mieniem i dobytkiem. Wybuch znowu nastąpił w tej okolicy, która tak wiele jeszcze w 1879 roku ucierpiała.

TEATR KRAKOWSKI.

Repertoar.

Czwartek 29 marca. „Fedora,“ dramat w 4 aktach W. Sardou.

Sobota 31 marca. „Dom otwarty,“ komedya w trzech aktach Michała Bałuckiego. Po raz pierwszy. Benefis p. Frenkla.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku.—Wstęp niedzielę 15 c., w dnie powszednie 30 centów.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godz. 12—1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyt.

Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu OO. Franciszkanów, otwarte codziennie od g. 10—6ej.— Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele i święta od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można w niedziele i święta po Sumie.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce zwiedzać można w niedziele i święta rano.

Kalendarzyk. Jutro: *Św. Jana pustelnika.* We środę: *Sykstusa papieża wyzn.*

RUCH WYBORCZY.

Zgromadzenie przedwyborcze, jakie odbyło się w piątek dnia 23 b. m. we Lwowie w celu wysłuchania kandydatów ubiegających się o mandat poselski do Rady państwa z miasta Lwowa w miejsce Dra Wolskiego, nie doprowadziło do żadnego rezultatu, mimo że przeciągnęło się do godziny 11-stej w nocy.

Na wstępie zebrania, któremu przewodniczył p. Dr. Piotr Gross, oświadczył Dr. Leon Biliński, że ulegając życzeniom wyborców stanisławowskich zrzeka się kandydowania. Następnie przemawiał Dr. Feliks Gryziecki nie jako kandydat ale jako wyborca wypowiadający swoje zapatrywanie na akt wyboru. Mówca zaznaczając potrzebę wyboru męża nieskalanego charakteru, radzi wystrzegać się takich, którzy jako posłowie będą gonić za widokami osobistych korzyści. Takim patryotom nie trzeba wierzyć, choćby co drugie słowo zaklinali się na ojczyznę. — Dalej przemawiał jako kandydat p. Grochowalski, wywołując wielką wesołość swojem oryginalnem zachowaniem się i przemówieniem, które zakończył głośnem: „Padam do nóg!“ Wreszcie stawał jako kandydat i przemawiał prof. politechniki p. Julian Zacharjasiewicz. Mówca oświadczył najprzód, że wybrany wstąpiłby do mniejszości Koła. Poczem rozwinął obszerny pogląd ekonomiczny kładąc w pierwszym rzędzie nacisk na potrzebę bronienia rozwoju ekonomicznego kraju; szczególnie podniósł mówca potrzebę zmiany polityki finansowej i taryfowej. — Nastąpiły interpelacye Dra Ciesielskiego, prof. Bykowskiego, p. Richtmana, p. Weksa, p. Jägermanna (który nie mógł skończyć) i p. Gniewosza! Poczem kandydat odpowiadał na te interpelacye wśród wypróżniającej się sali. Dalszy ciąg, właściwa dyskusya nad kandydatami odbędzie się — jak zapewnia „Gazeta Narodowa“ — prawdopodobnie dopiero w przyszłą sobotę lub niedzielę, gdyż jak podniósł prof. Jägermann, sala ratuszowa jest zajęta dla nowej Rady miejskiej aż do czwartku a na piątek „zaprenumerowali“ ją wyłącznie dla siebie stronnicy p. Romanowicza.

Tak odbywa się we Lwowie akcya wyborcza.

Przegląd polityczny.

W liście otwartym wystosowanym do Dra Tadeusza Skałkowskiego b. posła na Sejm krajowy, tłómaczy p. Michał Sawicki, redaktor „Dziennika Polskiego“, przyczyny, dla których pewna część członków komitetu przedwyborczego we Lwowie nie uznała za stosowne zaprosić p. Romanowicza do ubiegania się o krzesło poselskie z miasta Lwowa w Radzie państwa. Do przyczyn tych zalicza redaktor „Dziennika Polskiego“ okoliczność, „że p. Romanowicz wśród dyskusyi nad zmianą rozkładu dodatków do podatków w r. 1881 nie wziął w obronę klasy zarobkującej i nie spełnił swojego obowiązku poselskiego a jakie skutki to za sobą pociągnęło, odpowiedzieli w rok później sami posłowie lwowscy.“

Porządek dzienny przyszłego posiedzenia Izby deputowanych, które się odbędzie we czwartek 5 kwietnia, jest następujący: 1) sprawozdanie wydziału legitymacyjnego z wyborów deputowanych hr. Attemsa, Dra Eksnera, Dra Hirscha, Nakicza, hr. Romana Potockiego, hr. Vielgutha, Gustawa Winterhollera i Dra Dostala. 2) Sprawozdanie wydziału dla nienaruszalności poselskiej z żądania c. k. prokuratoryi w Rzeszowie wydania posła p. Oborskiego z powodu obelgi wyrządzonej przez tegoż ekspedytorowi pocztowemu w Łańcucie Stanisławowi Köhlerowi. 3) Sprawozdanie z petycyi.— Nowela szkolna stanie widocznie później na porządku dziennym.

„National Ztg“ donosi o przygotowaniach wojennych w Królestwie polskiem w sposób następujący:

Pułki gwardyi stojące w Warszawie otrzymały już rozkaz przygotowania się do wymarszu do Moskwy. Ten spacer petersburskiej i warszawskiej gwardyi będzie kosztować drobnostkę 2,500.000 rubli, nie można się więc skarżyć na zbyt wielką oszczędność. Oznaką podobnej oszczędności jest przyspieszenie kładzenia drugiej pary szyn na kolei Terespolskiej na koszt skarbu, które ma być ukończone w ciągu bieżącego roku, podobnie jak budowa kolei z Wilna przez Pińsk do Równego. Co się tyczy budowy 14 warszawskich fortów: Powsinek, Stuszowiec, Okencice, Zosinowo, Włochy-Jelenin, Chrzanowo, Górce, Parysów, Wawrzynów, Bielany na lewym brzegu Wisły i Mały Grochów, Zombki, Zalesie i Pelcowizna na prawym brzegu Wisły i ośm modlińskich fortów: Janówek, Pomiechów, Zamoście, Koszewo, Wymysły, Gatacho, Grochale, Cybrylice, Matocice i Czasnów, spieszą się przedsiębiorcy Daniłów i spółka w Warszawie i Kiersnowski w Modlinie, aby módz roboty z wiosną rozpocząć. Jednocześnie przenoszą do Modlina ciężkie działa i broń ręczną w wielkiej ilości. W styczniu przewieziono z samego Brześcia litewskiego 12.640 cetnarów broni (a więc około 150.000 sztuk) do Modlina. Cała 6 dywizya piechoty, której sztab stoi w Płocku, idzie za Bug, a zastąpią ją dwie inne dywizye z głębi Rosyi. W najbliższym czasie nastąpią inne jeszcze zmiany w rozstawieniu wojsk, których liczba w Królestwie polskiem będzie znacznie podniesiona, jak się dowiadujemy z najpewniejszego źródła.

W sferach rządowych petersburskich mówią o podwyższeniu taksy za paszporty zagraniczne z rubli 10 do 160.

Do licznych wiadomości z nad Newy zapisujemy telegrafowaną z Petersburga do dzienników węgierskich wiadomość, że były minister Timaszew uciekł za granicę, Wałujewowi zaś nakazał car osobiście na audyencyi wyjechać za granicę. Obaj ministrowie są obwinieni o udział w kradzieżach pieniężnych.

Na koronacyi cara w Moskwie wiedeński dwór ma reprezentować arcyks. Karol-Ludwik — zaś berliński komendant w korpusie armii niemieckiej w Hanowerze książe Albrecht.

Telegramy „Gazety Krakowskiej“.

Wiedeń 26 marca. Królowa serbska przyjmowała odwiedziny cesarza, cesarzowej, ministra spraw zagranicznych hr. Kalnoky. Następnie odwiedziła cesarzową.

Rzym 26 marca. „Moniteur de Rome“ pisze: Jakobini ograniczył się do poświadczenia odbioru noty w sprawie kardynała Ledóchowskiego i oświadczenia, że Watykan otrzymał o niej wiadomość.

Papież zgodził się na życzenie cara, aby wysłać zastępcę na koronacyę do Moskwy.

Paryż 26 marca. W ściślejszym wyborze w 20-stym paryskim obwodzie, został wybrany na miejsce Gambetty radykalista Zygmunt Lacroix (Krzyżanowski) 3795 głosami. Metivier oportunista otrzymał 1896 głosów, Dumay kolektywista 1236.

Paryż 26 marca. „Univers“ donosi z Rzymu: Ostatniej nocy miał miejsce przed pałacem sprawiedliwości wybuch flaszki napełnionej prochem. Inną flaszkę znaleziono pod Kwirynałem. Kilka osób aresztowano.

„National“ donosi, że komendantowi francuzkiemu na wodach chińskich, polecono poprzeć komendanta wyprawy do Tonkinu; ponieważ jednak siły pierwszego są ograniczone, będą wysłane nowe okręta do Tonkinu.

Londyn 26 marca. Z powodu zwiększania się tajnych związków, postanowił rząd ustanowić osobny oddział policyjny dla spraw politycznych.

Petersburg 27 marca. „Journal de St. Petersbourg“ oświadcza, że oprócz umów dunajskich i dotyczących protokółów konferencyjnych nie istnieje żadne zgoła inne *arangement* ani też dokument; ogłoszone przez dzienniki niemieckie mniemane szczegółowe postanowienia nie zostały w Londynie zredagowane ani też podpisane.

Zwłoki Gorczakowa przywiezione tu będą dopiero za kilka tygodni.

Izmailia 26 marca. Istnieje zamiar założenia równocześnie z oczyszczeniem kilijskiego ramienia w Woetschek (?) na wschód od Szebrieny, handlowego portu, któryby był dostępny dla największych okrętów.

Konstantynopol 26 marca. Podług wiadomości urzędowej, były minister skarbu Tewfik pasza został posłem w Waszyngtonie, Sadulla pasza w Wiedniu, a Said pasza w Berlinie. Ostatni otrzymał wielką wstęgę orderu Osmanie z brylantami. Przybył tu książę Chartres.

Katania 26 marca. Wczoraj miały miejsce w Biancavilla trzy wstrząśnienia z podziemnym grzmotem, które wywołały popłoch; dla ochrony ludności zbudowano na płaszczyźnie chaty.

Nowy Jork 24 marca. Depesze dziennika z Waszyngtonu „Sun“ donoszą, że poseł angielski zwrócił uwagę ministra spraw zagranicznych Unij, iż gwałtowna mowa pewnych indywiduów zowiących się amerykańskimi obywatelami o zastosowanie dynamitu, jest obliczona na to, aby przyjazne stosunki pomiędzy Anglią i Stanami Zjednoczonymi zaburzyć.

Ateny 23 marca. Izba zawotowała dzisiaj podatek tytuniowy. Wczoraj odkryto drukowany plakat zagrażający prezesowi ministrów i ministrowi finansów a wzywający opozycyę, ażeby w Izbie się nie ukazała, albowiem nastąpi tam wybuch dynamitowy. Cała sprawka zdaje się wychodzić od trafikantów tytoniu, policya wszakże przedsięwzięła wszystkie środki ostrożności.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:	osobowy:	pośpieszny:	wieczorny
Kraków odjazd:	$10\cdot_{34}$ rano	$9\cdot_{13}$ wiecz.	$10\cdot_{42}$ wiec
Lwów przyjazd:	$9\cdot_{7}$ wiecz.	$6\cdot_{20}$ rano	11 rano

Do Tarnowa *lokalny:*

Kraków odjazd: $6\cdot_{17}$ rano.
Tarnów przyjazd: $9\cdot_{24}$.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: $11\cdot_{5}$ w połud.
Wieliczka przyjazd: $11\cdot_{14}$ po poł.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa:	osobowy:	mieszany:	pośpieszny:
Lwów odjazd:	$4\cdot_{49}$ rano	$4\cdot_{33}$ wiecz.	$10\cdot_{30}$ w. noc.
Kraków przyjazd:	$2\cdot_{38}$ pop.	$5\cdot_{10}$ rano.	$6\cdot_{48}$ rano.

Z Tarnowa *lokalny:*

Tarnów odjazd: $5\cdot_{14}$ po poł.
Kraków przyjazd: $8\cdot_{20}$ wiecz.

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: $7\cdot_{30}$ wiecz.
Kraków przyjazd: $8\cdot_{7}$ wiecz.

Emil Szwarc
Wydawca.

Jan Gadowski
Odpowiedzialny Redaktor.

Młody Człowiek

od lat kilkunastu pracujący przy gospodarstwie, ostatniemi czasy jako zawiadowca jednego z folwarków w Dobrach Radłów, **poszukuje** odpowiedniej **posady** od 1-go Lipca 1883 r. — Adres: **S. B. Łętowice** poczta **Bogumiłowice.** 1211 1-3

!!Ważne dla Pań!!

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowne Panie, że przyjmuję do roboty wszelkiego rodzaju stroje damskie, jakoto: **kapelusze, negliżyki, suknie, okrycia**, w ogóle wszystkie roboty, wchodzące w zakres damskiej toalety **po cenach najumiarkowańszych**; wszelkie zamówienia na prowincyę wykonywam na czas oznaczony punktualnie. Przytem udzielam za stosownem wynagrodzeniem **lekcye kroju sukien** według najnowszej metody. Zamiejscowe Panie i Panny, życzące uczyć się kroju sukien i różnych robót mogą mieć u mnie za umówioną cenę stół i stancyę. Z uszanowaniem

J. Wójcicka, 1120 16-
Kraków, ulica Szewska, Nr. 4, I piętro wschody frontowe.

Służba telefoniczna w Krakowie.

Zamówienia abonamentu na **stacye telefoniczne** przyjmuje podpisany w biurze centralnem telefonów, w domu Wgo Z. Chwalibogowskiego przy ulicy *Śgo Marka i Śgo Jana l. 13 na I-szem piętrze*, gdzie też na ustne lub pisemne zapytania, udziela się wszelkich żądanych objaśnień. 1087 5-

WŁADYSŁAW DUNIN
inżynier, upełnomocniony reprezentant przedsiębiorstwa telefonów.

MIESZKANIE

składające się z 8 pokoi, 2 nyży, przedpokoju i oszklonej werandy wraz z kuchnią i mieszkaniem dla służby ze stajnią i wozownią do wynajęcia. Wiadomość przy ulicy Krupniczej 19, I. p.

1128 22-?

1575 • FABRYKA ZAŁOŻONA W ROKU • 1575
CES. KRÓL. AUSTRYACCY NADWORNI DOSTAWCY.
KRÓL. NIEDERLANDZ. NADWORNI DOSTAWCY.

ERVEN LUCAS BOLS

FABRYKA WYBORNYCH LIKIERÓW HOLENDERSKICH
W AMSTERDAMIE.
FILIE: W WIEDNIU, I., AM HOF 3.
W PARYŻU BOULEV. HAUSSMANN • 32. W BRUKSELI RUE DE L'EQUATEUR • 11. W SCHEVENINGEN GALERIE • 22.
NAŚLADOWANIA NASZYCH LIKIERÓW BĘDĄ SĄDOWNIE POSZUKIWANE
CENNIKI PRZESYŁAMY NA ŻĄDANIE OPŁATNIE.
DLA DOGODNOŚCI SZANOWNEJ PUBLICZNOŚCI URZĄDZILIŚMY SPRZEDAŻ NASZYCH LIKIERÓW PRAWIE WE WSZYSTKICH MIASTACH GALICYI, W HANDLACH KORZENNYCH, CUKIERNIACH I KAWIARNIACH.

Tylko prawdziwe z tą marką ochronną

Huste-Nicht
Gerichtl. geschützt

NIE KASZLAJ!

Wyciąg słodowy z ziół miodunkowych i Karmelki*)

L. H. PIETSCH'A & Comp. w Wrocławiu.

Licznemi listami dziękczynnemi **uznane, wypróbowane** i **najlepsze** środki dietetyczne w **kaszlu, kokluszu, katarze, chrypce, zaflegmieniu, cierpieniach szyi i piersi** począwszy od **kataru zwykłego aż do suchót.** — Zwracamy na to **uwagę!** — Oprócz licznych zaświadczeń posiadamy także pismo dziękczynne Głównego urzędu **Czerwonego Krzyża** w Petersburgu.

*) Flaszka **wyciągu** 80 c., 1·50 i 2 złr. Woreczek **Karmelków** 25 i 40 c. — Dostać można w Krakowie: u *E. Stockmara*, apt. pod Słoniem; *Sobierajskiego*, apt. pod Słońcem; *A. Markiewicza*; apt. pod Lwem; *Wiszniewskiego*, apt. pod Gwiazdą, tudzież we wszystkich aptekach w Galicyi. — 911 7-

MĘŻCZYZNA

w wieku lat 26 kawaler, stanu szlacheckiego — posiadający rocznego stałego utrzymania 800 złr., jako urzędnik państwowy mający do tego przed sobą widoki, brunet, wzrostu słusznego, przystojny; poszukuje **towarzyszki życia** wieku lat 16 do 20, przystojnej brunetki lub szatynki, muzykalnej, pochodzenia szlacheckiego, smukłej, usposobienia więcej flegmatycznego. — Wymaganym jest kapitał posagowy od 3 do 4 tysięcy i wyprawa. **Za ścisłą dyskrecyę ręczy się słowem honoru.** Listy tylko rekomendowane z dołączoną fotografią i za podaniem lat wieku, proszę łaskawie adresować: „ŚLEPOWRON“ w Administracyi „Gazety Krakowskiej“. 1201 3-5

Płótno King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna a tańszej o 60 procent. Płótno King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Płótno King sprzedaje nasz podpisany skład

1 sztukę 78 centym. 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . złr. 7·—
1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej „ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok. 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . . . . „ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka . . . „ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków.

M Beyer i Sp.
w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13 — 14
1041 25-

Mariacellskie krople żołądkowe.



Skutek Mariacellskich kropli w następujących przypadkach nie da się przewyższyć przez żaden inny środek, a mianowicie: Przy braku apetytu, nieprzyjemnie pachnącem oddechaniu, słabości żołądka, wzdęciu, odbijaniu kwasem, kolkach, katarze żołądkowym, paleniu zgagi, tworzeniu się piasku i drobnych kamyków, mocnem gromadzeniu się ślin w ustach, żółtaczce, wstręcie i odbijaniu, bólu głowy (jeżeli od żołądka pochodzi), kurczu żołądkowym, nieregularnym stolcu i zatwardzeniu, przełożeniu żołądka potrawami i napojami, robakach, cierpieniu na śledzionie i w wątrobie.

Opis użycia. Mariacellskie krople oddziałują łagodnie na rozpuszczalność, mają bardzo przyjemny gorzkawy smak i używa się ich naczczo z rana a wieczór przed położeniem się spać, każdym razem jedną kawową łyżeczkę (dzieciom wolno tylko jedną trzecią część dać użyć) i świeżą wodą albo winem zmieszanem z wodą zapić. Po użyciu dają te sławne krople całemu systemowi życia pewien rodzaj wzlotu, moc, siłę i żywość. — Należy jeszcze zwrócić uwagę, że przy ciągłem używaniu tych kropli w przeciągu dwóch do czterech tygodni, każda z powyżej wymienionych chorób zupełnie usuniętą zostanie.

Rozumie się samo przez się, że przy tem ostrą dyetę należy zachować.

Cena jednej flaszeczki 35 cnt.

Składy: **Kraków:** apteki: W Redyk, F. Gralewski, i E. Radler· A. Siedlecki, E. Stockmar, F. Sobierajski i K. Wiszniewski BIAŁA apt. Erich Keler, Reicherta spadk.; BOCHNIA apt. F. Reiss, A. F. Pilla. BŁAŻEJOWA apt. Rożejowski; BRODY apt. E. Liszka, A. Inlender, Kulak i E; Grünspan; BRZEŻANY apt. J. Hausberg i apt. Dembiński; BRZESKO apt. W. Janoszek; BRZOZÓW apt. Halama; BORYNIA apt. Dorożyński; BUDZANÓW apt. D. Jasieński; DOLINA apt. H. Weiz; DROHOBYCZ apt. H. Blumenfeld; FRYSZTAK apt. J. Zaniewski; GRYBÓW apt. Kulczycki; GLINIANY apt. Helm; HORODENKA apt. Axentowicz; HUSIATYN apt. Czerski; JAROSŁAW apt. W. Rohm i Wisłocki; JASŁO apt. R. Palch; JEZIERNA apt. J. Czemeryński; JORDANÓW apt. Edw. Bachner; KOŁOMYJA apt. Sidorowicz i apt. Stenzel; KRYSTYNOPOL apt. Ormezowski; KAMIONKA apt. Piepes; KAŃCZUGA apt. Heger; KRAKOWIEC apt. W. Komorowski; KUTTY apt. A. Zagajewski; KOMARNO apt. Rechtenberg; KRYNICA apt. H. Nitribitt; LIPNIK apt. A. Fuchs; LISKO apt. F. Moszczewski; LWÓW, apteki: Beiser, Blumenfeld, K. Krzyżanowski, P. Mikolasch, J. Piepes i Z. Rucker; MIELEC apt. Pawlikowski; MILÓWKA M. Quirini; MOŚCISKA apt. Schalboth; NOWY-SĄCZ apt. R. Jakubowski, W. Filipek; NOWY-TARG apt. Karol Laur; PODKAMIEŃ apt. St. Koncewicz; PRZEMYŚL apt. Nahlik; PODGÓRZE apt. Skakalski; PRZEWORSK apt. Switalski; RADYMNO apt. A. Swiechowski; ROZDÓŁ apt. E. Kornberger; RZESZÓW apt. A. Kalinowski; SĄD. WISZNIA apt. Włodzimirski; ŚNIATYN apt. T. Niemczewski; SKOLE aptekarz Lechowski; SAMBOR aptekarz J. Aleksiewicz; SĘDZISZÓW aptekarz Mizerski; SOKAL apt. E. Wysoczański; SOKOŁÓW apt. A. Danczak; STANISŁAWÓW apt. J. Macura, A. Amirowicz i A. Beilt; STRYJ apt Leon Gärtner; SUCHA apt. Czernicki; SZCZUROWA apt. W. Heinz; TARNÓW apt. L. Chodacki, J. Reid; TARNOPOL apt. Fr. Jamrogiewicz; TŁUMACZ apt. W. Szankowski; WAREŻ B. Krzywobłocki; WOJNICZ W. Nodzyński; WINNIKI apt. T. v. Brzeski; ŻAŁOŹCE apt. Br. Malkowski; ZBARAŻ apt. E. Kruh; ŻYWIEC apt. E. Blumenthal; ZŁOCZÓW apt. Fr. Pettesch; ZAKLICZYN apt. K. Kamienobrodzki; ŻOŁYNIA apt. M. Romanowski; ŻURAWNO apt. J. Tomaszewski Główny skład przesyłki w aptece pod „Aniołem opiekuńczym“ **Karola Bradego** w Kromieryżu. 1127 7-15

Magazyn papieru

w Pałacu Spiskim w Krakowie

poleca:

Najrozmaitsze gatunki papieru, zeszytów własnych nakładów przyborów pisemnych, rysunkowych i szkolnych.

Papiery listowe i koperty ozdobne z kwiatami i rozmaitemi dewizami, jakoteż z literami lub monogramami **własnego wyrobu.**

Wybór papierów listowych gładkich i szorstkich, białych i kolorowych tak oryginalnych francuskich i angielskich, jak również wyroby krajowego w kasetkach lub w zwykłem opakowaniu.

Skład ksiąg handlowych i kopiałów.

Towary skórkowe, jako to: albumy, fotografie, Pamiętniki, portefele, teczki, notesy, portmonetki, pugilaresy kałamarze itp.

☞ **Bilety wizytowe** *a la minute* i litografowane, gustownie wykonane po najtańszych cenach.

Zamówienia zamiejscowe wykonywam, jak najspieszniej pocztą.

Dla uniknienia pomyłek upraszam o dokładne adresowanie:

Jan Fischer
Pałac Spiski, Kraków.

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 27 Marca.

	płacą		żądają	
Ruble pap. za 100 rs.	118	—	119	50
Marki niem. za 100 marek	57	75	59	—
Franki za 100 fr.	46	50	47	75
Półimperyał ros.	9	60	9	80
Dukat ważny	5	55	5	75
Rubel srebrny obrączkowy	1	50	1	70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	99	—	100	—
Listy zastawne i obligacye.				
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	97	50	99	—
4% L. zast. T. kred. ziems. 100 złr.	89	—	91	50
4% „ „ „ Tem. 100 złr.	86	50	88	--
5% „ „ „ „ „	97	—	99	—
6% L. hip. 100 złr.	100	25	102	—
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100	50	102	50
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	97	—	99	—
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	100	—	102	—
5% „ „ 100 złr.	92	—	94	—
5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98	—	100	—
6% „ „ „ 36 lat zwr.	100	—	102	—
7% „ „ „ 18 lat zwr.	100	—	103	—
6% „ „ „ 20 lat zwr.	102	—	105	—
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	306	—	309	—
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	169	—	171	—
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	300	—	305	—
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	—	—	—	—
Losy m. Krakowa 20 złr.	18	—	19	50
4½“ m. Stanisławowa 20 złr.	18	50	20	50
5% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	99	--	100	50
4% L. likwid. 100 rubli	86	25	88	25

Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz. w miarę płatności.

Wiedeń, dnia 24 Marca.

	płacą		żądają	
Obligi długu państwa.				
4·2 % Renta pap. 100 złr.	78	25	78	40
4·2 % „ srebrna 100 złr.	78	55	78	70
4% „ złota 100 złr.	98	50	98	65
5% „ pap. 100 złr.	92	85	93	—
4% „ złota węgierska 100 złr.	88	95	89	10
5% „ papierowa 100 złr.	87	05	87	20
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	96	—	96	30
Akcye bankowe.				
Anglo-austr. 120 złr.	115	50	116	—
Boden-Credit 200 „	222	--	223	—
Kredyt. dla h. i. p. 140 „	313	60	313	90
Kredyt. węg. 200 „	314	—	314	50
Niższo-Austr. 500 „	855	—	862	—
Hipoteczne galic. 200 „	—	—	—	—
Austro-węgierskie 500 „	831	—	833	—
Unionbank 100 „	119	25	119	75
Verkehrsbank 140 „	147	75	148	25
Bankverein 100 „	115	50	116	—
Länderbank 200 „	—	—	—	—
Akcye kolei.				
Albrechta 200 złr.	—	—	—	—
Alföldzkie 200 „	170	50	171	—
Elżbiety 210 „	216	50	217	--
Ferdynanda półn. 1000 „	2795		2800	
Franc. Józefa 200 „	194	25	195	—
Morawsko-Szlaska 200 „	23	25	23	75
Lwowsko-Czerniow. 200 „	170	—	170	50
Aust. półn.-zachod. 200 „	206	25	206	75
Południow. 200 „	142	75	143	—
Tramwaj 200 „	227	—	227	25
Węg.-gali. 200 „	161	50	162	—
Węg. półn.-wschod. 200 „	160	—	160	50
Węg. zachod. 200 „	165	—	165	50
Listy zastawne.				
5% Bodencredit 100 złr.	—	—	—	—
5% „ 33 lat 100 „	—	—	—	—
5% Austro-węgierskie	101	—	101	20
Obligi pierwszeństwa.				
Albrechta 300 złr. sr za 100	93	60	93	85
Alföldzkie 200 „ „	96	10	96	40
Gratzkoflach. 150 „ „	98	60	98	80
Elżbiety — „ „	101	—	101	50
„ 1870 200 „ „	103	40	103	80
„ 1872 200 „ „	103	50	104	50
„ 1873 200 „ „	103	90	104	30
Ferd. półn. „	104	75	105	—
„ 1872 300 złr. sr. za 100	100	50	101	50
„ 1876 100 złr. sr. „	105	75	--	—
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	98	80	99	—
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	94	—	94	50
„ 1867 300 „ „	94	20	94	60
„ 1868 300 „ „	94	—	94	25
„ 1872 300 „ „	94	—	94	50
Rudolfa 300 „ „	99	50	99	90
„ 1869 300 „ „	99	—	99	50
„ 1872 300 „ „	99	—	99	50
Siedmiogrodzkie 200 „ „	92	10	92	50

Papiery loteryjne.	płacą		żądają	
3% Bodencredit 100 złr.	97	75	98	—
4% Cisańskie 100 „	109	80	110	10
3% Serbskie 100 fr.	32	—	32	25
3% Tureckie 400 „	27	--	27	25
5% Reg. Dunaju 100 złr.	114	50	114	50
4% Żeglugi Dunaju 100 „	108	-	109	—
4% Tryest 100 „	127	--	127	50
4% Tryest 50 „	—	75	—	—
4% 1854 Losy 250 „	119	25	120	—
4% 1860 Losy 500 „	131	30	131	70
„ „ „ 100 „	136	75	137	25
Losy 1864 100 „	167	75	168	25
Losy czerwonego Krzyża węg. — „	6	25	6	50
Węgierskie 100 „	115	75	116	—
M. Wiednia 100 „	124	60	125	-
Kredytowe 100 „	170	25	170	75
Klary 40 „	37	75	38	25
M. Insbruku 20 „	21	50	22	—
Keglewicz 10 „	20	—	20	50
M. Krakowa 20 „	—	—	19	25
M. Lublany 20 „	23	25	23	75
M. Budy 40 „	39	—	40	—
Palfy 40 „	36	50	37	—
Czerwonego Krzyża 10 „	12	25	12	10
Rudolfa 10 „	21	--	22	—
Salm 40 „	54	—	54	50
M. Salzburgu 20 „	22	50	23	—
St. Genois 40 „	45	--	45	75
M. Stanisławowa 20 „	25	50	26	50
Waldstein 20 „	27	25	28	25
Windiszgrätz 20 „	38	—	39	—
Losy użytkowe % Bodencredit	25	—	28	—

Druk Wł. L. Anczyca i Sp.